

MARIUSZ PRZYBYŁA

ORCID: 0000-0003-3289-1285

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

E-mail: mariusz.przybyla@amu.edu.pl

KSZTAŁCENIE ZDALNE – NIEUPRAWNIONY ENTUZJAZM CZY PIERWSZY MIŁOWY KROK?

*Nie ma najmniejszych przesłanek ku temu, by twierdzić,
że energia jądrowa będzie kiedykolwiek możliwa do uzyskania.*

A. Einstein¹ (1932)

WPROWADZENIE

Czy istnieje jakaś edukacja tradycyjna i dla odróżnienia edukacja zdalna, jako dwa odrębne byty? Nowoczesne technologie, pośrednicząc w procesach edukacyjnych, zmieniają paradygmat kształcenia zdalnego, przesuując naturę procesów edukacyjnych. Obecnie inaczej niż dotychczas (inaczej niż choćby dekadę temu) rozumiemy takie pojęcia, jak: kształcenie zdalne, m-learning, kształcenie komplementarne. Obecnie edukacja stanowi przekształcenie obu procesów: bezpośredniego i na odległość. L. Harasim akcentuje, iż aktywna nauka opiera się na komunikacji i wspólnocie (współpracy). Kształcenie zdalne obejmuje wszystkie „sektory”, zakresy edukacji: formalnej, pozaformalnej i nieformalnej². Niestety, nadal panuje (dość) powszechne przekonanie, że kształcenie zdalne jest absolutnym przeciwieństwem nauczania tradycyjnego. To przeświadczenie jest, niestety,

¹ A. Einstein – laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki (łącznie nominowany jedenaście razy), twórca między innymi: ogólnej i szczególnej teorii względności, teorii procesu emisji i absorpcji promieniowania elektromagnetycznego, teorii ciepła właściwego ciała stałego.

² L. Harasim, S. Fraser, *On online collaborative learning (OCL): The NEXT Generation for Elearning*, Public Presentation: March 13, 2006 [online], <<https://www.slideshare.net/aquifolium/linda-harasim-on-online-collaborative-learning>> [dostęp: 10.11.2021].

domeną wielu nauczycieli i wykładowców; uczniowie, studenci, w sposób naturalny przedłużyli swoje zeszyty, podręczniki, długopisy w przestrzeni ucyfrowionej, zwirtualizowanej.

Nowe technologie informacyjne, jak twierdzi R. Arnold, tworzą odpowiednie środowiska naukowe i w związku z tym kształcenie zdalne dzieli tylko mały krok od wniknięcia do kształcenia tradycyjnego³. Wniknięcia w sposób naturalny dla cyfrowych tubylców. Celem niniejszego artykułu jest poszerzenie naszej optyki i spojrzenie na problem edukacji jako na pewną całość, nierozzerwalną, ale dychotomiczną. W tym kontekście warto zauważyć, za S.J. Daniel, że kształcenie zdalne jest niejako połączeniem wszystkich form nauczania, gdzie tradycyjne zajęcia w klasach nie są podstawowym sposobem edukacji. Kształcenie zdalne to głównie praca domowa z okazjonalną pracą w klasach, natomiast na tradycyjną edukację składa się przede wszystkim praca w klasach z okazjonalną pracą w domu. W takim rozumieniu: kształcenie tradycyjne oparte jest na uczeniu przez nauczyciela, natomiast kształcenie zdalne jest to wykorzystanie przez uczącego się potencjału, jaki udostępnia dana instytucja⁴.

Dekadę temu wielu pytało: „ile wynosi konieczne, niezbędne minimum zdalnego kształcenia, które musimy (nie *możemy*, nie *chcemy*, nie *powinniśmy*) wprowadzić do naszych zajęć tradycyjnych?”. Odpowiedź przyszła nieoczekiwanie, przyszła z konieczności, zatrzymała nas wszystkich na chwilę. Na chwilę dosłownie, każąc nam się douczyć w biegu, niezależnie od wieku, tytułów i stopni, technologicznego zaawansowania. Żadna siła uniwersyteckich młynów, ministerialnych zaleceń nie byłaby w stanie „pchnąć bryły z posad”⁵. Jeśli pandemia COVID-19 niesie ze sobą jakieś (jakikolwiek) pozytywne zmiany, to zapewne te (które mądrze możemy wykorzystać) w obrębie edukacji tradycyjnej, na poziomie szkolnictwa wyższego. Obyśmy umieli wyciągnąć odpowiednią lekcję, idąc świadomie dalej. Aby nauka płynąca z tego eksperymentu⁶ przyniosła nam niezbędne dane do podejmowania ważnych decyzji.

³ R. Arnold, *Will distance disappear in distance studies? Preliminary considerations on the didactic relevance of proximity and distance*, „Journal of Distance Education” 1999, 14, 2, s. 1–5.

⁴ J.S. Daniel, *Distance education in developing countries*, [w:] *Distance Education: Development and Access*, red. M. Croft, I. Mugridge, J.S. Daniel, A. Hershfield, ICDE Proceedings, Caracas 1990, s. 101–108.

⁵ A. Mickiewicz, *Oda do młodości* [online], <<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/oda-do-mlodosci.html>> [dostęp: 10.11.2021].

⁶ Czy to jest eksperyment naukowy, paraeksperyment, czy może tylko eksperymentowanie w kontekście potocznym tekst traktuje w dalszej swej części.

STYMULOWANIE I SYMULOWANIE EDUKACJI ZDALNEJ
– EKSPERYMENT PEDAGOGICZNY

Drugi rok dokonujemy eksperymentowania „ze” zdalną edukacją. Bez wątplenia pojęcie „eksperymentowanie” jest tutaj uprawnione, gdyż wprowadziliśmy czynnik wywołujący zmianę lub podejrzewamy, że ją wywołuje. Eksperymentujemy, gdyż w naszym dość skostniałym układzie pojawiły się rozwiązania, które na szerszą skalę nigdy nie wystąpiły w polskiej, akademickiej edukacji (a od dwóch lat zdeterminowały funkcjonowanie polskiej szkoły). Eksperymentujemy nieco z konieczności, nieco z chęci prowadzenia zajęć, po trosze dlatego, że mamy taką możliwość, a po trosze bo musimy⁷. Jest to jednak eksperyment w ujęciu potocznym, tak przynajmniej zdawać by się mogło, gdy spoglądamy na metody, techniki i narzędzia badawcze, kiedy analizujemy metodologię badań. Zanurzając się jednak w słowa naszych mistrzów, odnoszące się do eksperymentu (pedagogicznego), wypowiediane przez Łobockiego, Kotarbińskiego, Zaczyńskiego, czy Pilcha, spojrzmy przez optykę, której nam dostarczają. Jak ich słowa wpisują się w obecną szczególną sytuację, w potężny eksperyment pedagogiczny? Potężny, gdyż zachwiał on podstawami tradycyjnej edukacji, potężny, gdyż na szeroką skalę. Czy potężny, bo udany? Na to pytanie warto byłoby sobie odpowiedzieć, jednak odpowiedź nie będzie ani prosta, ani też szybka. Być może przyjdzie nam poczekać na wyniki kilka lat, kiedy to podmiot eksperymentu wejdzie w dorosłe życie, zwłaszcza owi najmłodszy⁸ dotknięci eksperymentem na początku szkolnej ścieżki.

Czym zatem jest eksperyment (pedagogiczny) i czy to, co przetacza się przez polską edukację, poczynając od przedszkoli, kończąc na uniwersytetach trzeciego wieku, możemy w sposób uprawniony nazywać eksperymentem? Eksperyment to swoiste *continuum* obserwacji, z jednoczesnym uwypuklaniem tego, co różnicuje go w odniesieniu do „królowej metod badawczych”. Eksperyment pedagogiczny jest takim sposobem badania walorów wychowawczych jakiegoś czynnika (eksperymentalnego), który polega na tym, że ten nowy czynnik badany wprowadzamy świadomie do zastanego procesu wychowawczego i obserwujemy zmiany powstałe pod jego wpływem. Ważkie miejsce wśród metod badawczych zajmuje eksperyment, pozostając jednocześnie w ścisłym związku z obserwacją. Jest to bowiem aktywny stosunek badacza do badanej rzeczywistości. Eksperyment to pewna odmiana obserwacji, mianowicie obserwacja prowadzona w specjalnie

⁷ Dziesięć lat temu, na większości polskich uniwersytetów, praktykujący pasjonaci form zdalnych stanowili promil wszystkich wykładowców i nauczycieli.

⁸ Pandemia COVID-19 rozlała się na wszystkie etapy szkolnictwa, a gotowość do podjęcia zajęć z uczniami musieli zgłosić wszyscy polscy nauczyciele. Warto być może spytać, czy tę gotowość zgłosili także nasi uczniowie klas 1–3.

zorganizowanych warunkach, jest jednocześnie metodą samodzielną. Autonomiczność metody eksperymentalnej wynika z istotnych różnic, jakie zachodzą między eksperymentem a obserwacją. Postawa eksperymentatora jest postawą interweniującą w badaniu zjawisk, podczas gdy postawa obserwatora stanowi postawę bierną w odniesieniu do obserwowanej rzeczywistości. Eksperyment pedagogiczny ma charakter eksperymentu naturalnego; podczas eksperymentu wywołujemy konkretne, interesujące nas zjawiska, ale w naturalnych warunkach życia uczniów (studentów). Na warunki te składa się przeważnie jakaś zbiorowość, grupa studencka, z jej codziennymi działaniami i problemami. Eksperyment pedagogiczny stanowi metodę badania jednego lub kilku czynników zwiększających efektywność pracy dydaktyczno-wychowawczej w możliwie naturalnych warunkach życia szkoły, przy czym kontroli naukowej podlegają zarówno czynniki wprowadzone do zaistniałej sytuacji procesu nauczania i wychowania, jak również zmiany powstałe pod ich wpływem. Istotę tak rozumianego eksperymentu stanowi celowe organizowanie działalności pedagogicznej w realnych, naturalnych warunkach. Eksperyment stanowi wywołanie zmiany w takich właśnie, a nie innych warunkach po to, aby można było zaobserwować, czy w tych warunkach towarzyszy temu czemuś coś, co jest istotne metodologicznie⁹. Próba definiowania, a zarazem zrozumienia czym jest eksperyment pedagogiczny z jednej strony przybliżają nas do rozumienia samej metody, z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, za Łobockim, że

korzyści z eksperymentu pedagogicznego nie mogą (...) przesłaniać różnych kontrowersji, jakie są wobec niego wysuwane. Przede wszystkim dostrzega się niebezpieczeństwo nazbyt mechanicznego przenoszenia w badaniach eksperymentalnych na użytek pedagogiki pewnych schematów (planów) czy kanonów postępowania badawczego, obowiązujących w naukach przyrodniczych, zwłaszcza w fizyce, chemii i biologii¹⁰.

Swoisty kompleks pedagogów, względem wspomnianych badań eksperymentalnych, zwłaszcza w obrębie chemii i fizyki, a związany głównie z odtwarzalnością wyników przy założeniu, że spełnione zostały te same warunki eksperymentu, powodują, że od lat pięćdziesiątych XX wieku badania eksperymentalne (wśród pedagogów) są napiętnowane silnymi obawami. Postulat powtarzalności

⁹ M. Łobocki, *Metody badań pedagogicznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978, s. 146–147 i 150–151; T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania logiki formalnej i metodologii nauk*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 352; W. Zaczyński, *Rozwój metody eksperymentalnej i jej zastosowanie w dydaktyce*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1967, s. 233; W. Zaczyński, *Praca badawcza nauczyciela*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, s. 92; T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2001, s. 72–75.

¹⁰ M. Łobocki, *Metody badań pedagogicznych*, dz. cyt.

jest wręcz niewykonalny w pedagogice, podobnie zresztą jak w innych naukach społecznych czy humanistycznych. Niemniej możliwy jest do wykonania w badaniach eksperymentalnych w dziedzinie pedagogiki, ale na pewno nie z taką dokładnością (wiarygodnością), z jaką może być stosowany w naukach przyrodniczych¹¹.

Piętno to podsycamy sami, poszukując za wszelką cenę argumentów przeciw. Lęk przed badaniami eksperymentalnymi często skazuje pełnych entuzjazmu badaczy na stosowanie innych, zapewne łatwiejszych metod. Co zatem z materiałem badawczym ostatniego roku, czy przełoży się on na dogłębne analizy i wnioski na przyszłość? Od lat czytamy o konieczności odmiany polskiej edukacji, o potrzebie odejścia od szkolnych ław, o odmianie systemu klasowo-lekcyjnego.

Ile w dzisiejszej sytuacji szans, a ile form przetrwalnikowych dowiemy się niebawem. Dowiemy się także, czy udało się nam zebrać wystarczająco twarde dane na potwierdzenie naszych wyborów na przyszłość, w odniesieniu do edukacji jutra.

TECHNOLOGIZACJA CODZIENNOŚCI – SZKOŁA W OBLICZU ZMIANY

W nowoczesnych społeczeństwach sieci teleinformatyczne stanowią dopełnienie, a niejednokrotnie są substytutem lub wręcz ekwiwalentem tradycyjnych powiązań społecznych. Media społecznościowe zdominowały, zdeterminowały i zdeklasowały dotychczasowe połączenia społeczne (choć coraz częściej zauważamy, że brakuje nam kontaktu z drugim człowiekiem, to mimo wszystko godzinami oglądamy filmiki, lajkujemy tysiące zdjęć, poszukujemy e-znajomych, z którymi nigdy nie mieliśmy kontaktu, ale warto ich kolekcjonować w naszych wirtualnych katalogach). Tylko czy aby na pewno tego chcieliśmy? W takim ujęciu można mówić o koegzystencji, a nawet konwergencji warstwy społecznej i warstwy technologicznej. Internet to medium, które jako pierwsze w dziejach ludzkości umożliwiło niemal nieskrępowany dostęp do informacji, komunikacji, wiedzy i edukacji. Nastąpiła era informacji, naznaczona autonomią kultury w stosunku do materialnej bazy naszej egzystencji. „Współczesna kultura i myślenie, zdezorientowane przez skalę i zakres historycznej zmiany, często wpadają w nową odmianę milenaryzmu”¹². Jest to moment, w którym sami musimy obejrzeć siebie w lustrze historycznej rzeczywistości, by podjąć stosowne kroki na przyszłość. Nie poszukując spiskowych teorii dziejów, musimy jednak dostrzec determinanty, które piszą naszą przyszłość niejako naszą ręką, a może raczej dyktują ją naszym „diktejtom”.

¹¹ M. Łobocki, *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012, s. 27.

¹² M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 21.

Inną siłą globalnej sieci jest jej konwergentność, wzajemne przenikanie się oraz uzupełnianie usług i urządzeń. Stając się, coraz silniej, mieszkańcami globalnej wioski¹³, jednocześnie zaczynamy być obywatelami kurczącego się – choć o coraz szerszym horyzoncie – świata.

Wszystkie środki przekazu są fragmentami nas samych przedłużonych we własność publiczną, oddziaływanie któregoś z nich na nas polega na ogół na uruchomieniu innych zmysłów w nowych konfiguracjach¹⁴.

Sposób działania, wykorzystania i odbierania mediów ulega ciągłym zmianom. Zwiększa to możliwości konkretnych urządzeń, ale także i nas samych. Konwergencja wysycona jest różnorodnością zmian związanych z nowoczesnymi technologiami, kulturą, przemianami społecznymi, ale także nowymi multimedialnymi gadżetami. Różnicowanie się tych zmian jest dwustronnie sprzężone; ludzkość tworzy, zmienia, wykorzystuje coraz to nowsze, bardziej zaawansowane technologie. Z drugiej strony one (nowe media) zmieniają nas, determinując nasze funkcjonowanie¹⁵.

Nowoczesne technologie w edukacji stworzyły możliwości do uzupełnienia (rozszerzenia) sposobu kształcenia, stworzyły wizję oświaty komplementarnej – wizję w dużej mierze już urzeczywistnioną¹⁶, nieustannie modernizowaną i dostosowywaną do coraz to nowszych, większych potrzeb i możliwości. Dopóki jednak nowe media były elementem wyboru, formą wsparcia, uzupełnienia, czy rozszerzenia, stanowiły element komplementarny, dodatkowy, dobrowolny. Niejednokrotnie pożądanym, wielokrotnie budzącym obawy, ale jednak skłaniającym do refleksji i przemyśleń. W chwili, kiedy stały się one jedynym/głównym narzędziem, jedynym pasem transmisyjnym, nawet przy założeniu, że dzieje się tak na chwilę i z konieczności, dokonała się kluczowa zmiana w postrzeganiu tej „nowej” edukacyjnej rzeczywistości. I niezależnie od tego, czy dostrzegamy w niej siłę czy słabość, braki i problemy, zalety i zachwyty, to jest to edukacja urzeczywistniona, urealniona, edukacja ze szkołą – bez szkoły jako budynku – bez nauczyciela twarzą w twarz, bez klasy lekcyjnej, twardej tablicy (niezależnie od tego czy była to czarna, suchocierna czy multimedialna – była realna), bez wyjścia na przerwę, bez spotkania

¹³ M. McLuhan, *The Gutenberg Galaxy: The making of typographic man*, University of Toronto Press, Toronto 1962, s. 43.

¹⁴ M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004, s. 346.

¹⁵ M. Przybyła, *Od konwergencji, przez konkurencję do dywergencji mediów*, [w:] *Edukacja jutra. Kształcenie i wychowanie*, red. K. Denek, A. Kamińska, W. Kojs, P. Oleśniewicz, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec 2001, s. 83–84.

¹⁶ Por. B. Przyborowska, *Struktury innowacyjne w edukacji. Teoria – praktyka – rozwój*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2003, s.75–76.

kolegi i trzymania drzwi w toalecie. Doświadczyliśmy (doświadczamy), jak nigdy wcześniej, zdalnej edukacji, nie byliśmy na nią gotowi, my nauczyciele i my uczniowie, nie byliśmy, ale... dorośliśmy do niej w krótkim czasie w trybie ekspresowym, eksternistycznym. Zdołaliśmy okiełznać nowe technologie, dostosować je do naszych potrzeb, niekoniecznie zgodnie z założeniami, możliwościami tych po drugiej stronie. I nie rzecz w tym, by teraz głośić peany, czy wieszac psy na technologiach, nie rzecz w tym, by mówić „to świetnie” czy „to tragicznie”, rzecz w tym, że po raz pierwszy sprawdziliśmy siły zdalnej edukacji na taką skalę. Co dalej? Jest to pytanie, na które odpowiedź napiszą najbliższe semestry. Odpowiedź dzieci, rodziców, studentów, nauczycieli i wykładowców, pracodawców, producentów aplikacji, oprogramowania, podręczników obudowanych, ministerstw i nie tylko edukacji, będzie dalszym drogowskazem do działania. To od najbliższych kilku lub kilkunastu miesięcy będzie zależało miejsce form zdalnej edukacji we współczesnej edukacji, współczesnej szkole i szkole wyższej. To te decyzje i spojrzenia wyznaczą kierunki lub brak tych kierunków. Jest szansa na nieskrępowane wsparcie tradycyjnej edukacji rozwiązaniami zdalnymi e-learningowymi. To ważna chwila, w której możemy zmienić podejście do szkoły, o której tak często, tak wielu mówi źle, przypinając jej łaty anachronicznej, przestarzałej, niedostosowanej i tym podobne. Czy zatem, mając tak wiele doświadczeń, innych niż kiedykolwiek, na tak wielką skalę, nikt nie pokusiłby się o przeprowadzenie takiego eksperymentu na tak wielką skalę, na całej populacji?

Spoglądając na obecną sytuację polskiej edukacji, możemy założyć, że dotychczas nigdy nie mieliśmy tak szerokiego dostępu do uczniów i studentów biorących udział w badaniach (eksperymentalnych), nie mieliśmy tylu grup równoległych, kontrolnych i eksperymentalnych, nie zbieraliśmy takiej ilości danych. Jest potrzebna głęboka analiza i namysł nad przyszłością edukacji w Polsce (zapewne także na świecie), możemy dokonać analiz przekrojowych, w ramach naszych dotychczasowych doświadczeń. Mamy ciekawy empirycznie materiał badawczy z rocznego eksperymentu, z obserwacji, z technik socjometrycznych, wywiadów i tym podobnych.

NAS DWOJE – CZYLI RZECZ O BRAKU KONTAKTU TWARZĄ W TWARZ.
 NASTROJE – CZYLI SŁÓW KILKA O NASTAWIENIU DO ZDALNEJ EDUKACJI¹⁷

Młodzi ludzie, którzy przed dekadą rozpoczynali swoją szkolną edukację, obecnie są na studiach, ci którzy wówczas studiowali, zdążyli okrzepnąć w swojej

¹⁷ Parafraza słów utworu, piosenki pt. *Moje nastroje* z albumu *Nastroje* Jarosława Wasika (*Nastroje*, śpiew, słowa, muzyka Jarosław Wasik, Album wydany przez InterSonus Music 1995).

pracy lub zmienić ją kilkukrotnie. Układ społeczny, dokonujące się zmiany w obrębie poszukiwania własnej tożsamości na przyszłość otwiera przed jednostką wiele możliwości, możliwości odnoszących się do kariery, którą obecnie młodzi ludzie kreują w biegu życia¹⁸, czerpiąc jednocześnie z tego co bliskie namacalnie, jak i z tego co bliskie zdalnie, bez przeszkód, globalnie. Wiemy stosunkowo niewiele na temat efektów i konsekwencji wprowadzania zdalnych rozwiązań do szkół i na uczelnie w naszym kraju. Warto zacząć przyglądać się zmianom, jakie dokonały się przez ostatnią dekadę w szkolnictwie wyższym, ale również dziś, po „przyspieszonej jeździe bez trzymanki” w zakresie e-; b-; m-zajęć, spojrzeć holistycznie na edukację w Polsce. Bez zachwytów, bez peanów na rzecz wszystkich, którzy „dali sobie radę”, bez wychwalania i dowartościowywania dla zasady. Spojrzeć pozytywnie, acz krytycznie, poszukać tego, co realnie się zmieniło i na co wpłynęła owa zmiana. Jak odmieniła szkołę jako instytucję, jak odmieniła wykład jako metodę nauczania i uczenia się, jak dalece autoedukacja oraz samoświadomość uczniów i studentów usamodzielniała ich, a na ile stała się systemem sztucznym, protetycznym.

Studenci chcą korzystać z form zdalnych i taką chęć oraz gotowość deklarowali już dekadę temu. Z badań ankietowych¹⁹ przeprowadzonych w roku 2011 wynika, że ich stosunek do korzystania z form kształcenia zdalnego w szkole wyższej był pozytywny, choć propozycje skierowane do studentów były wówczas niejednokrotnie bardzo ubogie. Wśród przebadanych ponad 1000 studentów poznańskich wyższych uczelni 58% deklarowało, że chce korzystać z metod i form kształcenia zdalnego; 16% nie chce w przyszłości wykorzystywać tych metod w procesie uczenia się. Pozostali, czyli 26% ankietowanych, nie miało zdania na ten temat.

To, dlaczego blisko 1/3 respondentów nie miała zdania na ten temat można tylko domniemywać, jednak odpowiedzi na pytania półotwarte zdają się jasno mówić, że oferta zdalna była wówczas uboga lub iluzoryczna. Aby obraz tamtego studenta decydującego, czy kształcenie zdalne może stać się jego codziennością, był pełniejszy, należy posłużyć się opiniami samych zainteresowanych. Są one bowiem dobrą ilustracją wyborów, których dokonali w ramach kwestionariusza ankiety. Osoby deklarujące, że nie mają zdania na ten temat, wielokrotnie podkreślały: „nie wiem, ponieważ nie widziałam żadnej oferty tego typu kształcenia na mojej uczelni”; „nie interesowałam się nauczaniem przez Internet”.

¹⁸ A. Cybal-Michalska, *Młodzież akademicka a świat „bezgranicznych karier”*, [w:] *Młodzież jako podmiot i przedmiot badań pedagogicznych*, red. A. Cybal-Michalska, Wydawnictwo Naukowe Akademii WSB, Poznań 2019.

¹⁹ M. Przybyła, *Kształcenie zdalne w szkole wyższej – stan i perspektywy*, Poznań 2012, niepublikowana praca doktorska [online], <<http://hdl.handle.net/10593/2898>> [dostęp: 10.11.2021].

Czytając obecnie te wypowiedzi po dekadzie, zauważamy, że zmiany w tym zakresie dotyczą przede wszystkim zaawansowania technologicznego po obu stronach (uczeń – mistrz zmienili się). Czujemy także, że wypowiedzi sprzed dekady są raczej ostrożne i niepełne. Dlaczego? Dlatego, że 10 lat temu wiele uczelni nie oferowało żadnych zajęć zdalnych; robili to wykładowcy – pasjonaci we własnym zakresie, często na zewnętrznych platformach e-learningowych, adaptując na przykład Moodle do własnych potrzeb.

Studenci, którzy stwierdzili (niegdyś), że chcą korzystać z różnych form kształcenia zdalnego, także argumentowali swój wybór. Były to częstokroć bardzo syntetyczne, acz trafne wypowiedzi: „[kształcenie zdalne] ułatwia mi dostęp do przydatnych informacji bez wychodzenia z domu – tak jest po prostu szybciej i wygodniej”, „Treści naukowe dostępne w wybranym przeze mnie czasie i miejscu”.

Jeszcze wczoraj (czyli do początku roku 2020) potrafiłszy znakomicie wyrysować na osi czasu kolejne media przybliżające nas (przynajmniej teoretycznie) do wielkiej zmiany, jaka miała wkroczyć do instytucjonalnej edukacji, zmiany związanej z wprowadzeniem rozwiązań zdalnych. Jednocześnie wiedzieliśmy, że kształcenie zdalne to proces postępujący i zmieniający się wraz z każdym kolejnym medium, dającym nam możliwość uczenia się na odległość. Medium, które wspierało naszą tradycyjną edukację. Od dekad czuliśmy, a może raczej wróżyliśmy, że punktem zwrotnym na owej osi miał być Internet i nieskrępowany dostęp do zasobów cyfrowego świata (świata, który ostatnimi czasy puchnie w sposób niekontrolowany). Jednakże komputer (jakkolwiek by nie wyglądał i jakich nie miałyby mocy przerobowych) oraz Internet (bez względu na jego przepustowość i prędkość) zdążyły się już mocno zestarzeć i wrosnąć w nasze funkcjonowanie. A szkoła nadal pozostawała bliższa Herbartowi niż nowym technologiom (bez wartościowania, które z rozwiązań jest dla nas ważniejsze i bardziej pożądane). Co zatem wpłynęło na obecnie obserwowane zmiany, na przyspieszenie, które medium stało się zapalnikiem w eksplozji zdalnej edukacji?

Wszystkie dotychczas stworzone przez nas media (urządzenia i aplikacje) miały wpływ na dokonujące się zmiany, a zarazem żadne z mediów nie miało w sobie owej siły sprawczej. Siła medialnego przekazu, któremu na imię informacja, zadziałała tym razem w sposób zespolony, konwergentny. Globalizacja pokazała swą moc niezależnie od długości i szerokości geograficznej. Niezależnie, czy spojrzymy na to jak na szeroko zakrojoną propagandę (bez względu na intencje), spiskową teorię dziejów (nie brakuje takich głosów), szansę na zmiany (w obrębie e-learningu, e-commerce) – faktem jest to, że świat przystanął, a następnie „poszedł” w nieco innym kierunku niż dotychczas. W którym? Zobaczymy za czas jakiś. Dziś z pewnością wszelkie oceny są obarczone wieloma błędami, a wnioski przedwczesne.

Zacieranie się granic pomiędzy światem realnym i wirtualnym nabrało nowych barw. Z jednej strony pokolenie cyfrowych tubylców wykorzystuje globalną Sieć jak przedłużenie świata realnego, a raczej jak jego immanentną część, z drugiej strony (za sprawą zmian w szkolnictwie) studenci na przełomie 2020/2021 zauważyli bardziej niż kiedykolwiek, że wykłady mogą odbywać się on-line. I nic nie stoi na przeszkodzie, by tak już pozostało, cytując wybrane wypowiedzi z przeprowadzonych na przełomie 2020/2021 roku badań (Mariusz Przybyła – „Uniwersytecka, zdalna edukacja w obliczu pandemii” 2020/2021), należy odnotować, iż:

wykłady mogłyby zostać właśnie w takiej formie już zawsze, jest to dużo wygodniejsze, szczególnie że i tak polega to tylko na słuchaniu.

Uważam, że zdalna forma kształcenia i tak w większości nieobowiązkowych wykładów byłaby bardzo wygodna w przyszłości. Słucham i notuję na swoich warunkach w wygodnych dla siebie warunkach i w skupieniu, które uważam za potrzebne do zrozumienia danego przedmiotu.

Pojawiały się także inne głosy, zauważające, że

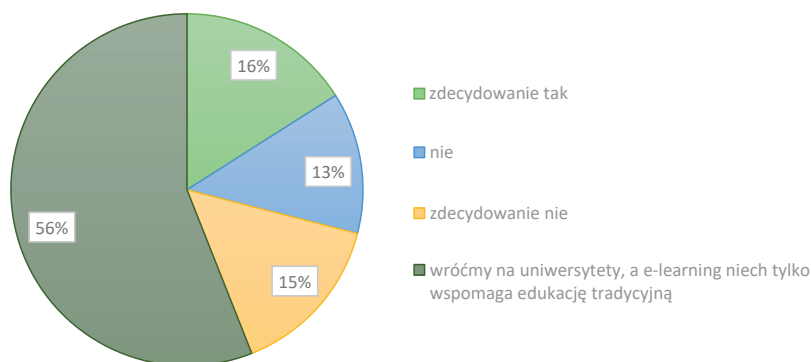
z jednej strony podoba mi się zdalna edukacja, gdyż wydaje mi się, że studiovanie on-line jest o wiele łatwiejsze, jednak bardzo brakuje spotkań z innymi studentami, przebywania na uczelni, w salach wykładowych, przez co ten czas studiowania nie ma już swojego uroku.

Wypowiedzi te dają do myślenia, czasem nie pozostawiają złudzeń, ale zapewne powinny być ważnym głosem w dyskusji nad kształtem edukacji.

Studenci deklarujący zdecydowaną chęć przeniesienia edukacji w przestrzenie zdalne stanowią 16% badanych. To z jednej strony zaledwie, a z drugiej strony – aż 16% ankietowanych. Nie można bagatelizować głosów osób jasno deklarujących chęć powrotu do stacjonarnej edukacji, a one stanowią (łącznie) 28% przebadanych (to osoby jasno deklarujące swoją niechęć dla tych rozwiązań, mówiące „nie” i „zdecydowanie nie” dla edukacji zdalnej jako wsparcia form tradycyjnych).

Ważny głos, pokazujący pewną tendencję, stanowi ponad połowa głosów mówiących o wprowadzaniu rozwiązań on-linowych i e-learningowych w formach mieszanych. Powinniśmy wsłuchiwać się w nie, przygotowując kolejne zmiany w obszarze edukacji. Ponad dekadę temu gotowość studentów do korzystania z metod i form kształcenia zdalnego w szkole wyższej była bardzo zbliżona do dzisiejszych deklaracji studenckich. Czy zatem należy odbierać to jako sukces, czy porażkę zdalnej edukacji? Po pandemicznym, przyspieszonym teście na gotowość do realnego wdrożenia głębokich zmian, warto spojrzeć na wybory sprzed dekady, jak na swoistą deklarację. Dlaczego? Ponieważ stan edukacji zdalnej sprzed dziesięciolecia w znakomitej większości poznańskich uczelni był raczko-

waniem w tym zakresie. A studenckie wybory (sympatie i antypatie do wdrażania nowości) były raczej ich doświadczeniami z kursów komercyjnych i tutoriali YouTuberowych aniżeli z uczelnianych kanałów, Modla, czy niefunkcjonującego wówczas wśród studentów i wykładowców produktu MS Teams.



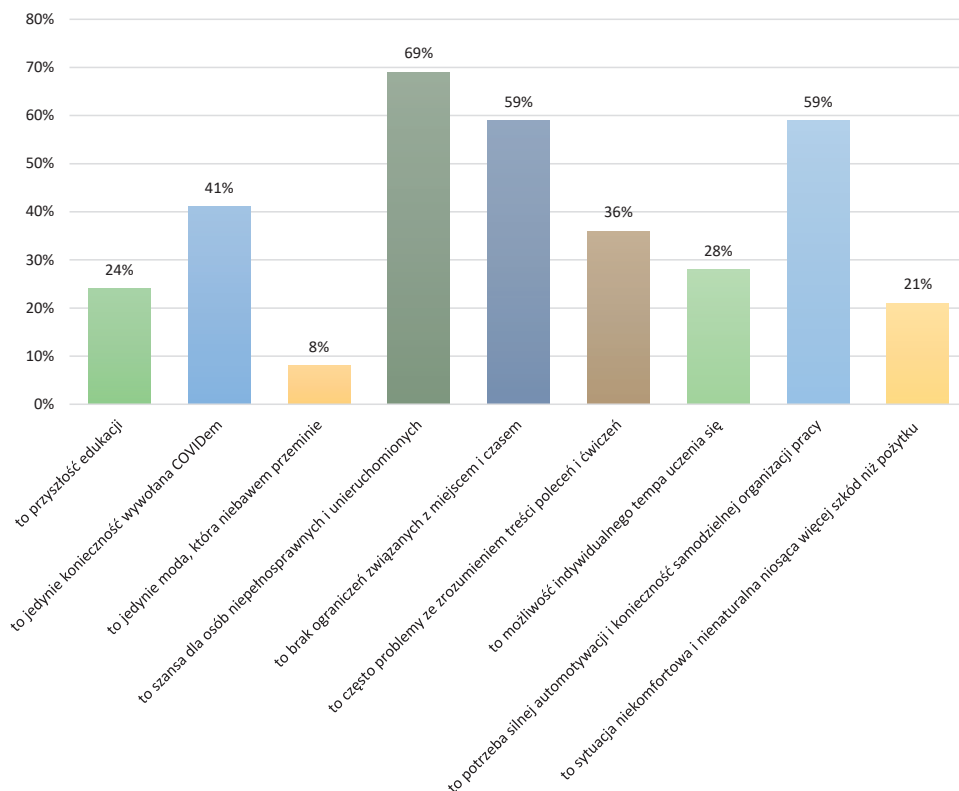
Rycina 1. Kształcenie zdalne jako wsparcie edukacji na wyższych uczelniach w opiniach studentów – dane z roku 2020/2021

Źródło: Badania własne

Ważne wydaje się także spojrzenie globalne studentów na kształcenie zdalne jako szansę na zmianę, ale też jako refleksję nad problemami, które te rozwiązania niosą. Studenckie głosy pokrywają się z głosami ekspertów i analizami dokonywanymi w literaturze przedmiotu. Blisko 70% respondentów upatruje w kształceniu zdalnym szans dla osób niepełnosprawnych i przykutych do łóżek, blisko 60% badanych dostrzega w rozwiązaniach zdalnych brak ograniczeń odnoszących się do miejsca i czasu nauki. Ale jednocześnie taka sama liczba ankietowanych zwraca uwagę na problemy z automotywacją i koniecznością samodzielnej pracy. Ciekawy głos w dyskusji stanowi natomiast wątek covidowy. Aż 40% respondentów uważa, że zdalna edukacja na wyższych uczelniach to jedynie sytuacja przejściowa związana z pandemią.

Innym ciekawym wątkiem, związanym ze zdalną edukacją, podjętym w kwestionariuszu, było to, co zdarza się robić studentom podczas zdalnej edukacji (poza byciem na zajęciach). I o ile nie dziwi spędzanie czasu w pidżamach (robiło to 81% respondentów), o tyle spanie (36%), przemieszczanie się samochodem (35%), nieuczestniczenie, a jedynie bycie zalogowanym (30%), czy robienie (podczas zajęć) zakupów (30%), o tyle aż 27% badanych podczas zajęć gra w gry i/lub bywa w pracy, co już może zastanawiać. Ponad 20% respondentów było podczas zajęć na urlopie, co w zasadzie nie powinno dziwić ani oburzać, gdyż to jedna z sił zdalnej edukacji – niezależnienie od miejsca. Dziwi natomiast fakt,

iż zaledwie co dziesiąty badany deklaruje, iż zdalna edukacja pozwoliła/pozwała mu na studiowanie drugiego kierunku studiów. Czas pandemii to czas rozluźnienia wielu zasad i regulaminów uczelnianych, choć oczywiście fasadowo wyższe uczelnie starają się akcentować twarde i nieprzejednane zasady. Wśród innych „ciekawych” aktywności, które zdarza się wykonywać studentom podczas zdalnej edukacji akademickiej pojawiały się też dość często: przygotowywanie posiłków, sprząatanie mieszkań i domów oraz spacerowanie.



Rycina 2. Kształcenie zdalne jako wsparcie edukacji tradycyjnej na wyższych uczelniach w opiniach studentów – dane z roku 2020/2021

Źródło: Badania własne

Na uwagę zasługują wypowiedzi ukazujące oblicze współczesnych studentów nieco odmienne od tego, jakie wielu z nas zna z autopsji, na przykład:

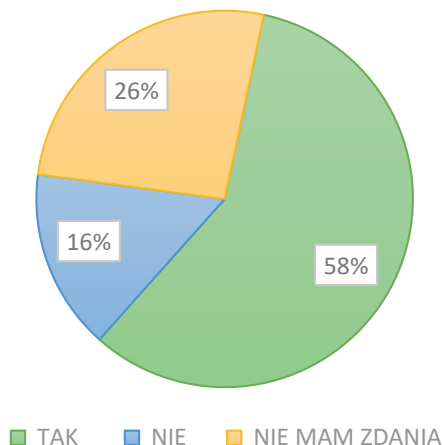
gotować, zajmować się dziećmi, zwierzętami; być na spacerze; robić pranie; sprzątać; generalnie traktować zajęcia jak włączony w tyle codziennych zajęć podcast; mogłam jednocześnie opiekować się dzieckiem, zrobić sobie ciepły

posiłek, chorować (a przy tym nie traciłam zajęć); shopping, jeździć autem, grać w gry, kąpać się, sprzątać, budować szafkę z Ikei.

Te i wiele innych wypowiedzi można potraktować jak swoisty syndrom „multitask”. Czytając je, należy zastanowić się, czy mamy prawo prosić, względnie wymagać, by włączyli kamery? Dyskusje na temat wolności studenckiej i braku konieczności włączania kamer podczas zajęć należy potraktować jak przedłużenie ich własnych wypowiedzi. Choć pojawiła się także jedna perełka (a badania były zanonimizowane):

Jestem zawsze aktywna na zajęciach. Nie zajmuję się wtedy niczym innym.

Spośród wszystkich ankietowanych (na przełomie 2011/2012 roku, a zatem na dekadę przed pandemią) 657 osób (58% badanych) studiujących na wybranych poznańskich uczelniach chciało korzystać z metod i form kształcenia zdalnego; 175 osób (16% respondentów) nie chciało wykorzystywać tych metod w procesie uczenia się i nauczania. Pozostali, czyli 296 studentów (26% ankietowanych), nie miało zdania na ten temat.



Rycina 3. Gotowość studentów do korzystania z metod i form kształcenia zdalnego w szkole wyższej – dane z roku 2011/2012

Źródło: Badania własne

Część osób, które zadeklarowały, że nie mają zdania na temat przyszłościowego korzystania z kształcenia zdalnego (mimo wszystko) wyraziła swoje opinie, uzasadniając własny wybór. Poniżej zaprezentowano niektóre z nich. Respondenci,

akcentując swój sceptycyzm w odniesieniu do kształcenia zdalnego, nie wykluczali jednak, że mogliby wykorzystywać pewne elementy zdalne w swojej edukacji:

Nie jestem zwolenniczką uczenia zdalnego, choć po krótszym zastanowieniu się mogłoby to przynieść jakieś korzyści; Nie znam korzyści z tego płynących. Poza tym, czy przyszły pracodawca uwzględniłby taki na przykład kurs?; Nie wiem, ponieważ nie widziałam żadnej oferty tego typu kształcenia na mojej uczelni.

Były także osoby, które stwierdzały, że na ich niechęć w stosunku do form i metod kształcenia zdalnego wpływa niedoinformowanie lub *novum*, jakim są owe rozwiązania zdalne:

Nie interesowałam się nauczaniem przez Internet; Jest to jeszcze wszystko nie tak powszechne, występuje wiele niejasności.

Niektórzy badani (głównie studenci uczelni technicznych) deklarowali, iż formy zdalne nie mogą przekładać się na zajęcia praktyczne, laboratoryjne, w których fizyczny, bezpośredni kontakt z urządzeniami jest niezbędnym:

Tylko prowadzenie zajęć teoretycznych za pomocą edukacji zdalnej miałyby sens, gdyż pozostałe zajęcia prowadzone są na sprzęcie.

Część studentów chcących korzystać z różnych form kształcenia zdalnego uzasadniła swoją wypowiedź. Niektóre z nich zostały zamieszczone poniżej:

Więcej możliwości rozwoju; Jest to wygodne, można zaplanować według własnych potrzeb, ale wymaga odpowiedzialności i motywacji własnej; Ciekawe doświadczenie; Te elementy ułatwiają szybki dostęp do niezbędnej wiedzy; Gdyż ułatwiłoby to znacznie naukę, a także umożliwiłoby szybki i właściwie nieskrępowany dostęp do dodatkowych informacji.

Część respondentów uważała także, że kształcenie zdalne ułatwia przepływ informacji między prowadzącym a studentami:

ponieważ to ułatwia kontakt student – wykładowca; Dzięki temu można liczyć na kontakt z prowadzącym, nie tylko podczas zajęć.

Pojawiały się również opinie, które nie były uargumentowane przykładami, natomiast ci respondenci z pełnym przekonaniem stwierdzali, że jest to niezbędny krok w stronę przyszłości edukacji:

Edukacja zdalna, znacznie ułatwiłaby edukację na studiach wyższych, szczególnie przedmiotów nie wymagających bezpośredniego kontaktu; Uważam, że unowocześniłoby to naszą uczelnię i ułatwiło wielu osobom zdobywanie wiedzy; [Kształcenie zdalne] jako rozszerzenie wiedzy...

Niektórzy studenci, którzy nie chcą korzystać z kształcenia zdalnego, wskazali na powody swoich wyborów. Poniżej zamieszczono niektóre z nich. Wśród głosów respondentów, którzy nie chcą korzystać ze zdalnych form edukacji, pojawiały się te akcentujące przywiązanie do bezpośredniego kontaktu z prowadzącym oraz tradycyjnych (stacjonarnych) form kształcenia:

Jestem zwolennikiem tradycyjnych metod nauczania; Cenię sobie bezpośredni kontakt z wykładowcą; Wolę tradycyjne nauczanie, chyba że w przypadku choroby, kiedy nie mogę dotrzeć na uczelnię; wówczas jest to dobre rozwiązanie; Nie przywykłem do tej formy kształcenia; Jakbym chciał się uczyć zdalnie, to bym się uczył zdalnie. Nie po to chodzę na uczelnię, żeby tam oglądać typa w telewizorku; Nauka przez spotkania na uczelni jest skuteczniejsza; Wolę tradycyjne metody nauki; Nie odczuwam potrzeby takiej formy kształcenia.

Część respondentów akcentowała brak takich form (a zatem i możliwości) na uczelniach. To kolejny dowód na to, jak wiele zmieniło się w tym zakresie, dziś każdy wykładowca, każdy nauczyciel w Polsce musiał wykonać przynajmniej oczekiwane minimum w stronę on-line learning, ale wielu spośród nauczycielskiej kadry poszło znacznie dalej, poszukując swoich ścieżek, swoich mobilnych rozwiązań, wdrażając w swoich placówkach, namawiając koleżanki i kolegów do podjęcia wysiłku zmierzającego do uatrakcyjnienia zajęć, do wprowadzania nowych form i środków. I znów należy spojrzeć na całość zmian z dystansem, a gdyby nie było pandemii? Głosy studentów, sprzed dekady, którzy może by i chcieli:

ale nie mam takiej możliwości, bo w tej chwili żaden prowadzący z tego nie korzysta.

Pojawiały się także głosy, że kształcenie zdalne może być elementem utrudniającym edukację i dezorganizującym rytm dnia:

ponieważ (wbrew chyba powszechnemu myśleniu) jest to następna forma zabierania czasu, który chcę poświęcić na coś innego, będąc w domu. Nie chcę być pracoholikiem, a taka forma przyzwyczajają nas do pracy w domu; Nie jest to konieczne dla mojego rozwoju, wprowadza jedynie zamieszanie, a ja umiem posługiwać się nowoczesną technologią, więc nie muszę się tego uczyć.

Część argumentów była związana z przyzwyczajeniami i niechęcią do zmian:

lubię przebywać na uczelni; Uważam, że więcej zyskam korzystając z tradycyjnej formy; Wolę tradycyjną drogę; Dobrze jest tak jak jest.

Ważną, akcentowaną kwestią była konieczność silnej automotywacji przy stosowaniu kształcenia zdalnego, którą studium musi wykazać w sytuacji, kiedy nie chodzi na zajęcia:

Uważam że typ moich studiów nie pozwala na efektywne przekazanie wiedzy w sposób zdalny, musiałabym wkładać w taką naukę znacznie więcej pracy; Brak motywacji do tego typu nauki; Nie mam na to czasu, przychodząc na zajęcia wiem, że muszę być, a tak ciężko byłoby się zmobilizować i znaleźć na to czas.

Obecnie te obawy, po całym roku edukacji w wersji zdalnej/hybrydowej, są także powtarzane przez ekspertów, nauczycieli i studentów. Nawet dzieci klas 1–3 mówią, że muszą w to wkładać więcej pracy, aby było to efektywne.

Czy nasza edukacja została wzbogacona o zdalne formy? Czy zaczęliśmy dostrzegać rozwiązania mieszane jako *upgrade*²⁰ do sprawdzonych metod i form? Nie jesteśmy pewni, czy obserwowane przez nas zmiany wynikają z oddolnych mocy nauczycieli i wykładowców, czy z siły realnej technologii i systemowych rozwiązań, czy może wynikają z determinacji i chęci studentów. Czy edukacyjne przestrzenie powrócą do swych ugruntowanych, a może skostniałych, wygodnych rozwiązań? Czy pójdą nowym torem, wytyczanym nieco na siłę ograniczeniem kontaktów twarzą w twarz?

Studenci pytani w kwestionariuszu ankiety (2020/2021) o obecny kształt edukacji, ale także nauczyciele akademicki i nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej w anonimowych wywiadach, mówią niejako jednym głosem:

wszyscy trochę udajemy; Zdalna edukacja pozwala oszukiwać na większą skalę; W przypadku młodszych uczniów rodzice bardzo często pomagają lub nawet rozwiązują testy, zadania za dzieci; W przypadku studentów czy starszych uczniów posiadających już swoje telefony pisząc test wszystko można znaleźć w telefonie; edukacja zdalna pozwala na oszustwa...; nikt nie ma udostępnionego pulpitu, żeby był do niego wgląd.

Wiele osób stwierdzało jednak, że:

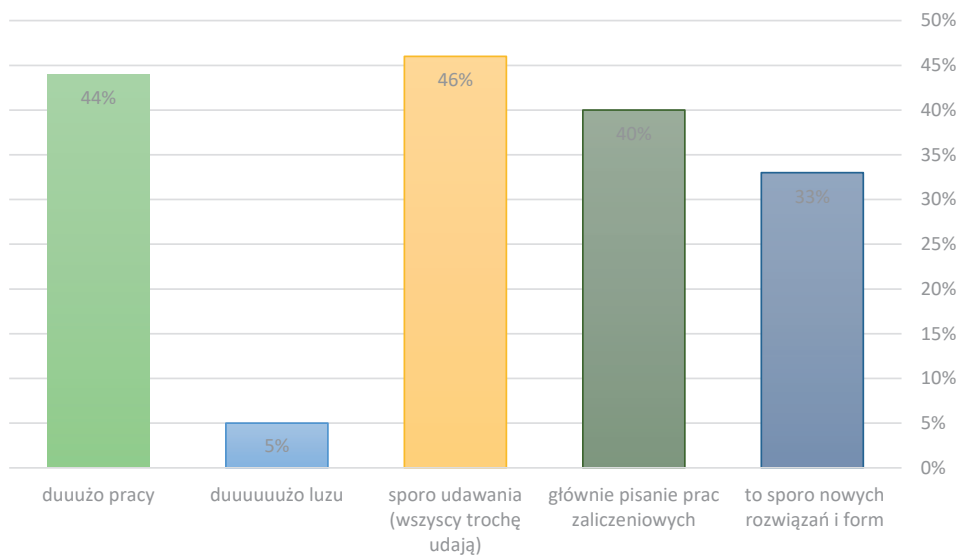
osoba, która chce ściągać zrobi to czy na zajęciach na uczelni czy też zdalnie.

²⁰ *Upgrade* jest to celowy zabieg słowny, z pogranicza języka młodzieżowego, języka nowych technologii, zwłaszcza mobilnych, oraz gier. Wydaje się dość uprawniony w tym miejscu, z całym bagażem szans i obaw.

Byli też tacy, którzy w zdalnych rozwiązaniach upatrują szansę na ograniczenie cwaniactwa, jednak kosztem większego stresu wynikającego z technologicznych obwarowań:

Jeśli narzucone są dobre ograniczenia to jest blokowanie innych stron, odmienna kolejność pytań dla każdej osoby, brak możliwości powrotu do pytań, ograniczony czas na odpowiedzi, to zdecydowanie ogranicza to oszustwa i ściąganie, ale jednocześnie bardziej stresuje i powoduje gorsze wyniki u osób mniej obeznanymi z elektroniką. Z drugiej strony, jeśli na zaliczeniu jest dużo czasu, możliwość powrotu do pytań i niezablokowany dostęp do innych stron, to na pewno zwiększa to możliwość oszustwa.

Edukacja uniwersytecka w wersji zdalnej – głosy studentów po roku zdalnej pracy, pracy mieszanej, hybrydowej – to jedynie opinie, jednakże opinie tych, którzy po raz pierwszy w historii masowo i niejako „bez rozbiegu” weszli w zdalne rozwiązania, w ramach zinstytucjonalizowanej edukacji akademickiej. Trudno nie odnieść wrażenia, że powinniśmy włożyć w tę edukację jeszcze trochę energii, byśmy mogli być zadowoleni z jej efektów.



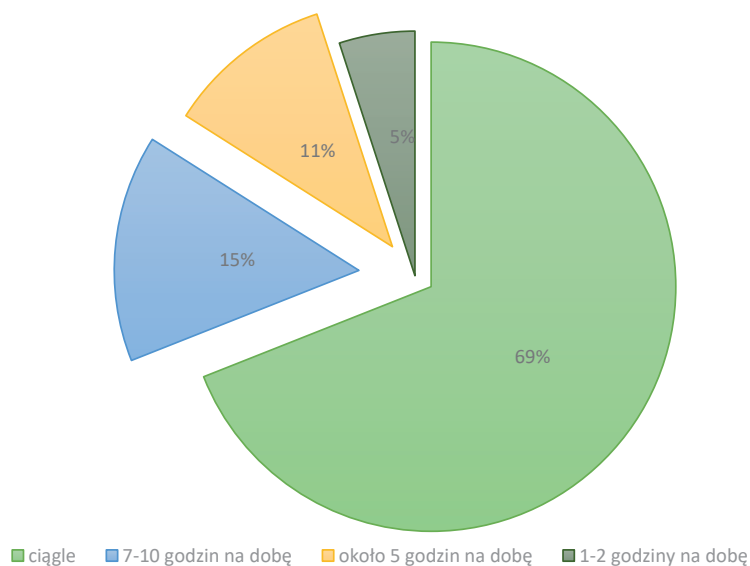
Rycina 4. Kształcenie zdalne na wyższych uczelniach – spostrzeżenia studentów po pierwszym roku zdalnej edukacji

Źródło: Badania własne

Trudno obecnie mówić o świecie realnym i wirtualnym w kontekście współczesnych studentów; być może nawet mówienie „on-line” vs „off-line” przeszło już do lamusa, skoro część z nas jest zawsze w Sieci.

Wytworzone przez nas, ludzi, dziedziny sztuki, nauki, prawa, techniki, stworzona przez nas rzeczywistość dziejowa taką wagę w życiu naszym posiada i tak na jego przebieg wpływa, że obcując z tą quasi-rzeczywistością, sami pod jej wpływem zmieniamy się, nabieramy nowych cech charakteru, upodobań lub wstrętów, namiętności i ukochań²¹.

Współczesny student jest niewątpliwie cyfrowym tubylcem, korzystającym z Internetu w sposób permanentny. Co więcej, dla osób urodzonych po roku 1989 (w Polsce) Internet (komputer, smartfon) jest immanentnym fragmentem rzeczywistości, wpisanym w codzienność. Kształcenie zdalne współtworzy nowe przestrzenie edukacyjnych interakcji. Umożliwia masowe, ale jednocześnie indywidualne kształcenie zarówno w trybie synchronicznym, jak i asynchronicznym. Za pomocą najnowszych rozwiązań technologicznych proces ten przyjmuje formy edukacji pośredniej oraz bezpośredniej. Kształcenie zdalne stanowi więc naturalną konsekwencję zmian, jakie dokonują się w sferach społecznych, kulturowych i ekonomicznych. Nie jest to zatem „nowa edukacja”, zagrażająca dobrze rozumianej „tradycyjnej edukacji”. Współczesne kształcenie na odległość jest pewną eksplikacją kształcenia tradycyjnego. Nowe technologie multiplikują obszary komunikowania się, wyszukiwania, konsultowania, a zatem także typy kształcenia (uczenia się i nauczania).



Rycina 5. Czas spędzany przez studentów w Internecie – pandemia COVID-19

Źródło: Badania własne

²¹ R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.

Badania potwierdzają, że studenci spędzają w Sieci wiele godzin, a znacząca ich część – aż 69% – deklaruje, że jest w jej zasięgu ciągle, 15% spośród nich jest on-line 7–10 godzin na dobę. Tylko 11% studentów, odpowiadając na pytanie dotyczące czasu spędzanego w Sieci, stwierdza, że zajmuje im to około 5 godzin na dobę. Zaledwie 5% badanych zadeklarowało, że średni czas spędzany przez nich w Sieci to 1–2 godziny. Dane te ani nie dziwią, ani nie bulwersują, jednakże są niejako potwierdzeniem tego, że światy wirtualny i realny już dawno odeszły do historii, stając się, a być może od początku będąc, jedną płaszczyzną. Niczym wstęga Möbiusa, nie sposób znaleźć początek i koniec, miejsce styku, choć pozornie mówimy o dwóch różnych przestrzeniach – są one elementem wzajemnego przenikania się i uzupełniania.

ZAKOŃCZENIE

Ważne jest, aby eksplozja nowoczesności nie była tylko iluzoryczną obudową, w której kryją się mechanizmy znane nam z nieodległej przeszłości. Zastąpienie pożółkłych kartek i pokruszonych foliogramów nowoczesnymi prezentacjami i animacjami to dopiero połowa sukcesu. Elektroniczne materiały mogą być równie „pożółkłe” i zdezaktualizowane, co ich analogowi poprzednicy.

Starzenie się treści, które zwykliśmy nazywać zdigitalizowanymi (ucyfrowionymi), to proces postępujący jeszcze szybciej niż dezaktualizowanie się papierowych słowników i encyklopedii. Uczniowie i studenci błyskawicznie wychwytyją, iż materiały przygotowane do zajęć zostały stworzone na przykład przed rokiem (lub co gorsza jeszcze wcześniej). Konieczne jest ciągłe aktualizowanie treści merytorycznych, przykładów, obudowy graficznej, audiowizualnej oraz technologicznej.

Platformy e-learningowe, które (pozornie) wzbudzają sporo kontrowersji, są przede wszystkim nowym nośnikiem, transmitterem wiedzy i informacji. Niejednokrotnie są jednak krytykowane, zwłaszcza przez osoby nieznające ich możliwości oraz nierozumiejące samej idei²². J. Cieślik stawia pytania, które mogą być przyczynkiem do refleksji nad wykorzystaniem platform e-learningowych, ale przede wszystkim krokiem w stronę odszukania sedna problemu. Czy e-learning (*blended learning*) to wyzwania techniczne, organizacyjne czy kulturowe?²³

²² A. Granić, M. Ćukuśiń, *Usability Testing and Expert Inspections Complemented by Educational Evaluation: A Case Study of an e-Learning Platform*, „Journal of Educational Technology & Society” April 2011, 14 (2), s. 107–109.

²³ J. Cieślik, *E-learning, blended learning – wyzwania techniczne, organizacyjne czy bardziej kulturowe?*, „E-mentor” 2006, 4 (16) [online], <<http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/16/id/329>> [dostęp: 27.04.2021].

J. Cieślík zauważa, i trudno się z nim nie zgodzić, że kwestie techniczne zdają się najłatwiejsze do okiełznania. Oczywiście nie można wykluczyć namnażania się problemów „klikologicznych”²⁴, związanych przede wszystkim z koniecznością stworzenia odpowiedniej obudowy, instrukcji obsługi, elektronicznego podręcznika, tak dla nauczycieli, jak i dla uczniów. Więcej problemów mogą nastęrczać kwestie natury organizacyjnej i finansowej związane z wprowadzaniem e-learningu (b-learningu) w dydaktyce akademickiej²⁵. „Przykładowo, wyeliminowanie w ten sposób klasycznej formuły wykładu może być trudne do zaakceptowania dla znacznej części środowiska akademickiego”²⁶.

Czy pandemia COVID-19 to pretekst do ucyfrawiania naszej rzeczywistości, codzienności (w tym tej edukacyjnej), czy też szeroko zakrojone decyzje wielkich tego świata chcących zmieniać i kontrolować większe obszary naszego działania? Obecnie, niezależnie od pobudek i tego, co legło u podstaw rozpoczętych przemian, powinniśmy chcieć wykorzystać ten punkt zwrotny, biorąc to, co w edukacji sprawdzone, przepracowane przez pokolenia i wielkich dydaktyków – pedagogów²⁷. Z drugiej strony, skoro ów eksperyment edukacyjny toczy się trochę niezależnie od naszych sympatii i antypatii, powinniśmy jak najszybciej zacząć go kontrolować, rozpocząć stosowne obserwacje i wprowadzać zmienne, które dadzą nam szerszy obraz tego, jak powinna wyglądać szkoła po pandemii.

Warto dziś spojrzeć na edukację akademicką pryzmatami sprzed dekady i przytoczyć przemyślenia studentów, spytanych wówczas o kształt akademickiej edukacji. W ich głosach, zapytanych o perspektywę dziesięcioletnią w kontekście edukacji akademickiej, pobrzmiwała przede wszystkim nadzieja, że kształcenie zdalne będzie wspomagać kształcenie tradycyjne. Studenci bardzo często zaznaczali, że kształcenie zdalne w najbliższych dziesięciu latach nie zmieni w sposób radykalny edukacji, natomiast może wspomagać w coraz większym stopniu dotychczasową formę uczenia się. Liczą na to, że więcej zajęć przybierze formę telekonferencji (stanie się to dzięki wszechobecnemu dostępowi do Internetu, przystosowywaniu sal do prowadzenia tego typu zajęć). To, jakie wnioski wyniesiemy i jakie działania podejmiemy będzie warunkowało, do jakich szkół i na jakie uczelnie pójną kolejne pokolenia. Mamy realną

²⁴ Wywiad z Adamem Pawełczakiem, WSB Poznań (materiał własny).

²⁵ P. Adamczewski, *Z praktyki e-learningu na platformie Moodle*, „E-mentor” 2008, 4 (26) [online], <<http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/26/id/570>> [dostęp: 27.04.2021].

²⁶ J. Cieślík, *E-learning, blended learning – wyzwania techniczne, organizacyjne czy bardziej kulturowe?*, dz. cyt.

²⁷ M. Przybyła, *Szkoła „złowiona” we własne sieci – rzecz o kształceniu tradycyjnym i komplementarnym w obliczu pandemii koronawirusa COVID-19*, [w:] *Spoleczno-edukacyjny potencjal szkoły a rynek pracy*, red. M. Christoff, S. Wawrzyniak, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020, s. 220.

szansę na odmianę skostniałych układów klasowo-lekcyjnych, szansę, o której od wielu dekad mówimy.

W kontekście wielu rozważań i poszukiwania niewątpliwych plusów kształcenia zdalnego należy pamiętać o pierwiastku ludzkim, o konieczności odnoszenia (nawet najlepszych) efektów i ocen do „tu i teraz”. Pozornie brutalnie brzmiące słowa N. Postmana cytowane poniżej, po chwili zastanowienia uświadamiają, że technologie mają nam jedynie (lub aż) pomagać i wspierać nas, a nie stawać się sensem samym dla siebie.

Mówiąc bez ogródek, komputer twierdzi, że poważniejsze problemy, jakie napotykamy zarówno na poziomie osobistym, jak i w sferze spraw publicznych, wymagają rozwiązań technicznych za pomocą szybkiego dostępu do informacji, która inaczej pozostawałaby poza naszym zasięgiem. Pozwolę sobie stwierdzić, że jest to oczywisty nonsens. Nasze najpoważniejsze problemy nie mają charakteru technicznego, ani nie wynikają z niewłaściwej informacji. Jeśli dojdzie do katastrofy nuklearnej, przyczyną nie będzie niewłaściwa informacja. Tam, gdzie ludzie umierają z głodu, powodem ich śmierci nie jest niewłaściwa informacja. (...) jeśli gdzieś źle traktuje się dzieci, jeśli zbrodnia terroryzuje miasto, a edukacja jest bezsilna – przyczyną tego wszystkiego nie jest niewłaściwa informacja. Równania matematyczne, natychmiastowa komunikacja i ogromne ilości informacji nie mają nic wspólnego z żadnym z tych problemów. A komputer jest w stosunku do nich beużyteczny²⁸.

Bierzemy udział w kreowaniu edukacyjnej rzeczywistości, dopasowywaniu codzienności, tworząc ją i odbierając zarazem. Słowa, pojęcia, zwroty nabierają nowych znaczeń, redefiniując się i nas samych, relatywizując to co było tabu, co do niedawna uznawaliśmy za świętość (słusznie bądź nie).

Świat jest tkaniną, którą przedziemy codziennie na wielkich krosnach informacji, dyskusji, filmów, książek, plotek, anegdot. Dziś zasięg pracy tych krosien jest ogromny – za sprawą Internetu prawie każdy może brać udział w tym procesie, odpowiedzialnie i nieodpowiedzialnie, z miłością i nienawiścią, ku dobru i ku złu, dla życia i dla śmierci. Kiedy zmienia się ta opowieść – zmienia się świat. W tym sensie świat jest stworzony ze słów²⁹.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczewski P., *Z praktyki e-learningu na platformie Moodle*, „E-mentor” 2008, 4 (26) [online], <<http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/26/id/570>> [dostęp: 27.04.2021].
- Arnold R., *Will distance disappear in distance studies? Preliminary considerations on the didactic relevance of proximity and distance*, „Journal of Distance Education” 1999, 14, 2, s. 1–9.
- Castells M., *Spółczesność sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

²⁸ N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2004.

²⁹ O. Tokarczuk, „Czuły narrator”. *Mowa noblowska Olgi Tokarczuk*, Sztokholm 2019.

- Cieślak J., *E-learning, blended learning – wyzwania techniczne, organizacyjne czy bardziej kulturowe?*, „E-mentor” 2006, 4 (16) [online], <<http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/16/id/329>> [dostęp: 27.04.2021].
- Cybal-Michalska A., *Młodzież akademicka a świat „bezgranicznych karier”*, [w:] *Młodzież jako podmiot i przedmiot badań pedagogicznych*, red. A. Cybal-Michalska, Wydawnictwo Naukowe Akademii WSB, Poznań 2019.
- Daniel J.S., *Distance education in developing countries*, [w:] *Distance Education: Development and Access*, red. M. Croft, I. Mugridge, J.S. Daniel, A. Hershfield, ICDE Proceedings, Caracas 1990.
- Grańic A., Ćukuśiń M., *Usability Testing and Expert Inspections Complemented by Educational Evaluation: A Case Study of an e-Learning Platform*, „Journal of Educational Technology & Society” April 2011, 14 (2), s. 107–112.
- Harasim L., Fraser S., *On online collaborative learning (OCL): The NEXT Generation for Elearning*, Public Presentation: March 13, 2006 [online], <<https://www.slideshare.net/aquifolium/linda-harasim-on-online-collaborative-learning>> [dostęp: 10.11.2021].
- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.
- Kotarbiński T., *Elementy teorii poznania logiki formalnej i metodologii nauk*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.
- Łobocki M., *Metody badań pedagogicznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.
- Łobocki M., *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.
- McLuhan M., *The Gutenberg Galaxy: The making of typographic man*, University of Toronto Press, Toronto 1962.
- McLuhan M., *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004.
- Mickiewicz A., *Oda do młodości* [online], <<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/oda-do-mlodosci.html>> [dostęp: 10.11.2021].
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2001.
- Postman N., *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2004.
- Przyborowska B., *Struktury innowacyjne w edukacji. Teoria – praktyka – rozwój*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2003.
- Przybyła M., *Kształcenie zdalne w szkole wyższej – stan i perspektywy*, Poznań 2012, niepublikowana praca doktorska [online], <<http://hdl.handle.net/10593/2898>> [dostęp: 10.11.2021].
- Przybyła M., *Od konwergencji, przez konkurencję do dywergencji mediów*, [w:] *Edukacja jutra. Kształcenie i wychowanie*, red. K. Denek, A. Kamińska, W. Kojas, P. Oleśniewicz, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec 2001.
- Przybyła M., *Szkola „złowiona” we własne sieci – rzecz o kształceniu tradycyjnym i komplementarnym w obliczu pandemii koronawirusa COVID-19*, [w:] *Spółeczno-edukacyjny potencjał szkoły a rynek pracy*, red. M. Christoff, S. Wawrzyniak, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020.
- Tokarczuk O., „Czuły narrator”. *Mowa noblowska Olgi Tokarczuk*, Sztokholm 2019.
- Wasik J., *Moje nastroje*, [w:] *Nastroje*, śpiew, słowa, muzyka Jarosław Wasik, Album wydany przez InterSonus Music 1995.
- Zaczyński W., *Praca badawcza nauczyciela*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1968.
- Zaczyński W., *Rozwój metody eksperymentalnej i jej zastosowanie w dydaktyce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

Author: Mariusz Przybyła

Title: Distance Learning – Unjustified Enthusiasm or the First Milestone?

Keywords: COVID-19, e-learning, b-learning, distance education, distance learning, teaching, pandemic, school

Discipline: Pedagogy

Language: Polish

Document type: Article

Summary

Nowadays it is difficult to talk about the real and virtual world in the context of contemporary students. Perhaps even talking about „on-line” vs „off-line” is a thing of the past, since some of us are always online. Remote learning changes the approach to school and extracurricular education and affects all levels of education. An important aspect of considerations on school and academic e-learning is so called the bottom-up push, i.e. the involvement of enthusiasts discovering the secrets of e-learning platforms in front of their pupils and the willingness of these pupils and students. Observing the changes implemented in the education system over the last decades, we can honestly state, that these were rather sham movements, unable to change the class-lesson system and its elements burdening us as the subjects of the education process. What happened, then? What powers have changed school and academic education, so that we have found ourselves in the digital world? Have we started using mobile solutions? Can we conduct online classes? Is this a necessary evil or an opportunity for tomorrow (for universities/schools, students/pupils, lecturers/teachers and for modern, constantly learning societies)? Distance learning contributes to creating new spaces for educational interactions. It enables both mass and individual education in synchronous and asynchronous modes.

